

KS. MARIAN AL. ŻUROWSKI SJ

## CZYNNIKI POWSTANIA SPECYFICZNEJ RELACJI ZALEŻNOŚCI MIĘDZY PODWŁADNYM A PRZEŁOŻONYM W STANACH DOSKONAŁOŚCI<sup>1</sup>

### WSTĘP

Ewangeliczna zachęta do doskonałości — zawsze żywa i zawsze aktualna — dla wielu ludzi była i jest motywem zorganizowania sobie życia w sposób specyficzny, tj. taki, który ułatwiałby realizację tego wyższego stopnia doskonałości ewangelicznej, i to zarówno ze względu na okoliczności i otoczenie, jak i ze względu na styl życia.

W pierwszych wiekach istnienia chrześcijaństwa obserwujemy u wiernych nie tylko chęć zachowywania obowiązującej wszystkich nauki Chrystusa, ale również chęć naśladowania Go w tym, co w Jego nauce jest wyrażone w słowach: „jeśli chcesz być doskonałym [...]”. Tradycja chrześcijańska przyznała temu wezwaniu do doskonalszego życia zaszczytny tytuł „rad ewangelicznych”. Są one przedłożone wiernym jako pewien ideał, jako sposób lepszy od innych<sup>2</sup>, bardziej pomocny w realizacji wytkniętego wszystkim celu. Już samo sformułowanie „jeśli chcesz”, „kto może pojąć, niech pojmuje [...]”, „jeśli kto chce iść za mną [...]” wskazuje na element bardzo istotny, odpowiadający godności ludzkiej i przede wszystkim wielkości Boga, element dobrowolności.

Rada ewangeliczna jest czymś, co wykracza poza granice przykazania, jest czymś lepszym, wiodącym do doskonałości, a równocześnie nie zobowiązującym<sup>3</sup>, skierowanym do tych, którzy dobrowolnie chcą wymagać od siebie więcej. W każdej więc radzie można wyodrębnić potrójny aspekt<sup>4</sup>: 1. Jest ona czymś nie objętym ogólnym przykazaniem, w sto-

<sup>1</sup> Referat wygłoszony w czasie dni skupienia dla kanonistów w dniu 2 IX 64. Podobną problematykę poruszam w artykule o pokrewnym temacie: *Teologiczno-kanoniczne refleksje nad podstawami władzy zwierzchniej w stanach doskonałości*, który ukazał się w nr 1—2 1964 kwartalnika „Prawo Kanoniczne”.

<sup>2</sup> Günter Sobala SI, *Gehorsam und personale Vollkommenheit*, „Geist und Leben”, 29 (1956) 29.

<sup>3</sup> Por. K. Truhlar, *De theologia consiliorum hodierna animadversiones*, „Ephemerides Theologicae Lovanienses”, 38 (1962) 535.

<sup>4</sup> Tamże, s. 536.

sunku do którego jest doskonalsza. 2. Jest środkiem pomocniczym, ułatwiającym osiągnięcie doskonałości. 3. Jest czymś dobrowolnym, uzależnionym od podjęcia nieskrępowanej decyzji.

Nie potrzeba w tej chwili szerzej rozwijać problemu specyficznego powołania do tego rodzaju życia, które niewątpliwie w świetle dokumentów kościelnych jest odrębnym od powołania wyłącznie do kapłaństwa. Zostaje też na marginesie bliższe określenie poszczególnych rad. Nawet jeśli mowa o skrypturystycznym udowodnieniu rady ewangelicznej posłuszeństwa, nie chodzi o włączenie się do toczącej się między egzegetami i teologami dyskusji. Ponieważ jednak problem władzy łączy się bezpośrednio z zagadnieniem posłuszeństwa, warto zasygnalizować, bez przesadzania o wyniku toczącej się dyskusji, że zdaniem niektórych teologów, głównej podstawy dla tego typu posłuszeństwa trzeba szukać w tekście (Mt 19, 21) „jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz [...] a przyjdź i pójdz za mną” (por. Mk 10, 21 i Łk 18, 22) w zestawieniu z tekstami Flp 2, 3 „uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci” i Mt 16, 24 „Jeśli kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie” (cfr. Łk 9, 23). Nie można się powoływać na tekst Łk 10, 16: „kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi”, ponieważ te słowa odnoszą się zasadniczo do ogólnego posłuszeństwa władzy kościelnej, a takie posłuszeństwo obowiązuje wszystkich wiernych; tekst nie zawiera w sobie wyraźnej i oczywistej zachęty do podjęcia większego stopnia posłuszeństwa. Podobnie teksty Hbr 13, 17; Kol 3, 20; I P 2, 18; Tyt 2, 9 mówią o ogólnym posłuszeństwie względem władzy, rodziców i wszelkich zwierzchności domowych, a tekst Rzm 13, 1—2 mówi najogólniej o pochodzeniu władzy. Potwierdzeniem wyższego stopnia posłuszeństwa i zachętą do podjęcia tegoż jest wiele przykładów szczególnego posłuszeństwa w życiu samego Chrystusa. Ze strony Kościoła istotnym sprawdzianem aprobaty doskonalszego stopnia posłuszeństwa jest jednakowa — w swej zasadzie — nauka, głoszona przez wiele wieków jego istnienia, oraz nieprzerwana i zawsze żywa praktyka patronowania i pomagania tym wiernym, którzy posłuszeństwo ewangeliczne wybrali jako środek pomocniczy w uzyskaniu doskonałości.

## I. UWAGI OGÓLNE

Trzeba jednak jasno zdać sobie sprawę, że realizacja rad ewangelicznych rozważana sama w sobie nie wymaga współdziałania o charakterze społecznym. Zupełnie dobrze i z powodzeniem może być ona podejmowana przez indywidualne osoby, szczególnie jeśli chodzi o ubóstwo i czystość. Posłuszeństwo już z natury swojej wymaga pewnej odnośni do

autorytetu, ale w praktyce nie musi to być autorytet odrębny od zwyczajnych stopni hierarchicznej władzy w Kościele. Dlatego też społeczna realizacja rad ewangelicznych jest wtórna, nie oparta na wyraźnej woli Chrystusa, ale pochodzi przede wszystkim z woli Kościoła, który aprobuje spontaniczną inicjatywę wiernych. Kościół opierając się na wielowiekowym doświadczeniu tylko ten sposób uznaje za publiczny i przez siebie respektowany w zakresie zewnętrznym. Wszelkie inne rodzaje praktykowania rad ewangelicznych były i są traktowane jako prywatne.

Dla uzyskania charakteru publicznego samo zorganizowanie grupy wiernych, pragnących realizować wyżej wspomniany cel, nie wystarcza. Ze względu na wewnętrzną strukturę Kościoła i przede wszystkim jego naturę — jako społeczności nadprzyrodzonej — taki zespół zachowa swój charakter prywatny w sferze kościelnej tak długo, dopóki nie uzyska osobowości prawno-publicznej od kompetentnej władzy kościelnej. Chodzi tu o społeczności, których cel jest podporządkowany celowi Kościoła, członkowie ich są podwładnymi Kościoła, a środki bynajmniej nie są w wyłącznej dyspozycji zainteresowanych.

W kompetencji Kościoła leży ingerowanie w te sprawy i ich zatwierdzanie. Z potrójnej racji Kościół musi je mieć pod szczególną opieką: 1. Z racji pasterskiego urzędu nauczycielskiego, ponieważ ma prawo i obowiązek czuwać, by praktykowanie rad ewangelicznych pod fałszywym pozorem dobra nie sprowadziło wiernych na boczne i szkodliwe tory niezdrowej pobożności. 2. Z racji pasterskiej władzy rządzenia Kościół ma prawo i obowiązek kierować działalnością zespołową o celu wybitnie religijnym. 3. Ponieważ Kościół ma świadomość niewystarczalności zorganizowanych w sposób naturalny — nawet wśród wiernych — zespołów skierowanych do wyżej wspomnianego celu. Właściwą zdolność do działania w sferze kościelnej o charakterze nadprzyrodzonym mogą one uzyskać jedynie przez pozytywne jej nadanie ze strony kompetentnej władzy kościelnej<sup>5</sup>.

Stan doskonałości musi więc zawierać w sobie relację do hierarchicznej władzy kościelnej. Konieczność tę stwierdzają wyraźnie lub w sposób ukryty kan. 488, 492 KPK, jak również wydawane i przestrzegane przez Kościół normy dla zakładania i całego procesu zatwierdzania nowych instytutów i ich konstytucji<sup>6</sup>. Podstawą tego stanu rzeczy jest fakt, że władza i wszelka kompetencja pasterska w Kościele pochodzi — drogą pozytywnego nadania — od Boga i nie ma charakteru oddolnego, jak to jest możliwe w innego rodzaju społecznościach. Kościołowi bardziej od-

<sup>5</sup> J. B. Fuertes, *De potestate dominativa*, „Commentarium pro Religiosis”, 34 (1953) 200.

<sup>6</sup> Por. AAS, 13 (1921) 312ns.

powiada społeczna realizacja rad ewangelicznych niż indywidualna. Gwarantuje bowiem jednolity kierunek formacji osób, które wybrały ten sam sposób życia, a tym samym chroni je od wielu możliwych odchyłeń czy nieroztropnej gorliwości. Równocześnie umożliwia podjęcie zorganizowanej współpracy na określonym odcinku pracy kościelnej.

Rady ewangeliczne same z siebie nie określają stopnia ani zakresu ich praktykowania. Są bowiem dobrowolne, lecz nie w sensie ekskluzywnym i totalnym (tzn., że albo przyjmowane są w całości, albo w ogóle się ich nie przyjmuje). Takiej alternatywy w praktykowaniu rad ewangelicznych nie ma. Można się dobrowolnie zobowiązać do praktykowania pewnego tylko ich zakresu czy stopnia, różnie przy poszczególnych radach. Stopień zaś może dotyczyć zarówno natężenia, jak i zakresu czynności, które obejmują podjęte zobowiązania. Dlatego też należy podkreślić, że jeden typ realizacji rad ewangelicznych nie musi i najczęściej nie odpowiada innemu sposobowi praktykowania ich, właśnie ze względu na inne sformułowanie i odmienne określenie podejmowanych zobowiązań.

Właściwy zatem stopień i odpowiednia forma realizacji rad ewangelicznych jest specyficzna dla każdego instytutu. W oparciu o tę zasadniczą bazę reguła czy konstytucje zawierają cały szereg norm, które szerzej omawiają poszczególne przejawy życia danego instytutu, a tym samym pośrednio nakreślają granicę kompetencji przełożonych. Z nich powinna wynikać właściwa dla danego instytutu organizacja, koordynacja i subordynacja, tak konieczne dla realizacji nakreślonego dobra wspólnego, realizowanego wspólnie, zespołowo i dobrowolnie.

Na element dobrowolności trzeba położyć szczególny nacisk z powodu konsekwencji, jakie stąd wynikają. Gdy bowiem ktoś dobrowolnie podejmuje nakreślony w podstawowym programie stopień i zakres praktykowania rad ewangelicznych, żaden przełożony ani żaden zwierzchnik nie może żądać więcej, ani też nie może zmuszać kogoś, by podjął większe zobowiązanie. Jeżeli bowiem Chrystus mówi „jeśli chcesz”, to ktoś inny z niższych kompetencją mógłby powiedzieć „musisz”, bez wyraźnej zgody zainteresowanego?

Wszelka zatem zwierzchność w społecznościach dążenia do doskonałości ma i powinna mieć przy realizacji rad ewangelicznych jasno określone granice swoich kompetencji. Tutaj więc i w wyżej wymienionych racjach należy szukać głównego źródła zjawiska, że kanoniści i teologowie — pomimo że są w innych poglądach tak rozbieżni między sobą — od wczesnego średniowiecza aż po dzień dzisiejszy zgadzają się w punkcie pozytywnego określenia władzy przez konstytucje<sup>7</sup>, choć nie zawsze jasno precyzują uzasadnienie takiego stanowiska.

<sup>7</sup> G. Kindt, *De potestate dominativa in religione*, Bruges 1945, s. 90, 105, 197 ns.

W powyższym pobieżnym zestawieniu co tylko przytoczonych myśli jasno zarysowują się trzy elementy, dla omawianego zagadnienia bardzo istotne: 1. element indywidualnej, niczym nie skrepowanej decyzji realizacji rad ewangelicznych, 2. element społeczny, 3. element czynnego udziału władzy kościelnej.

## II. HISTORYCZNE WPROWADZENIE W ZAGADNIENIE

W historycznym rozwoju omawianego zagadnienia element pierwszy ukazuje się jako podstawowy, nie tylko przez fakt, że od najdawniejszych lat występuje w jasno ujętej formie. Jest to element, który mimo wielkiej rozbieżności<sup>8</sup> tłumaczenia zależności podwładnych od przełożonych, jest elementem (można powiedzieć) stałym, na który wszyscy kanoniści się zgadzają. Wprawdzie każdy, zależnie od swojej koncepcji, z odpowiedniej strony go naświetla, niemniej jednak zawsze odgrywa on ważną rolę. Już u Gracjana spotykamy się z określeniem, że przez wstąpienie mnisi „se et sua tradiderunt” C. 19, q. 3, c. 8. Element zupełnego oddania podkreślają również inni kanoniści (Roland Bandinelli, Henryk Suzy, Gwidon de Baysio, Innocenty IV, Jan Andrzejowy itp.<sup>9</sup>). Wielu starszych autorów zadowala się stwierdzeniem, że składający profesję przez nią poddaje się władzy przełożonego<sup>10</sup>. Nie zajmują się oni jednak zagadnieniem, poza nielicznymi wyjątkami — w jaki sposób profesja może być podstawą władzy<sup>11</sup>. Bernard z Parmy np. wspomina tylko, że ślub — o ile zawiera w sobie przyrzeczenie posłuszeństwa — jest podstawą władzy opata. Tomasz z Aquinu stara się wyjaśnić powiązanie profesji i władzy, czerpiąc porównanie z dotychczasowej tradycji. Dowodzi, że istota ślubu uroczystego polega na oddaniu się i przeniesieniu panowania nad sobą (Se propter Deum aliis subicientes per oboedientiae votum). W ten sposób znajduje się człowiek pod panowaniem i władzą kogo innego<sup>12</sup>. Św. Tomasz rozróżnia w ślubach podwójne przyrzeczenie: jedno wobec Boga, drugie wobec przełożonych. To ostatnie jednak zawiera się materialnie w pierwszym, tzn. nowo wstępujący przyrzeka Bogu wypełnienie tego, do czego zobowiązuje się wobec przełożonych<sup>13</sup>. Ślub więc, jego zdaniem, jest pierwszą racją zależności podwładnego od

<sup>8</sup> Rozbieżności te omawia szeroko G. Kindt w cytowanej tylko co pozycji.

<sup>9</sup> Cytuje Kindt, op. cit., s. 22ns., 60ns.

<sup>10</sup> Tamże, s. 59.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> S. Thomas, *Opuscula, Opusculum XVII, De perfectione vitae spiritualis*, cap. 10.

<sup>13</sup> Tamże.

przełożonego, dalszą już niejako jest reguła, o ile wyznacza granice władzy przełożonego<sup>14</sup>. Można zatem powiedzieć, że zakres ślubu jest w pewnym sensie określony i ograniczony przez regułę i cel, dla którego dana społeczność jest ustanowiona. Suarez inaczej rzecz ujmuje. Stwierdza on, że przełożony nie może mieć władzy z racji ślubu, ponieważ ślub jest przyrzeczeniem, a nie darem<sup>15</sup>. Na miejsce dotychczasowego sposobu pojmowania wprowadza nowe sformułowanie, koncepcję wzajemnie zobowiązującego kontraktu. Według Suareza tylko taki kontrakt może być podstawą władzy zwierzchniej<sup>16</sup>. Element oddania się występuje i w dalszych, bardziej oryginalnych ujęciach, jak u Bordonięgo, Passeriniego. A. Vermeersch precyzuje fakt oddania się jako cichą umowę, niejednokrotnie warunkową<sup>17</sup>. U Larraony, obecnie już kardynała, profesja w swej drugoplanowej rzeczywistości ma charakter zdecydowanego przyjęcia stanu doskonałości w określonej formie<sup>18</sup>.

Element społeczny także już od dawna jest zawarty w teoriach kanonistów. Dekretyści i dekretaliści używają porównania z życia rodzinnego<sup>19</sup>. Zarówno przed, jak i po św. Tomaszu, często pada słowo „inkorporacja” w znaczeniu włączenia do społeczności<sup>20</sup>. Również u Suareza ten element jest uwypuklony przez określenie kontraktu inkorporującego. Szerzej rozwija ten aspekt F. Bordoni. Uważa on, że podwładni składają przyrzeczenie Bogu, które koniecznie suponuje władzę. Władzy takiej nie może posiadać osoba indywidualna jako prywatna i jako taka nie jest zdolna udzielić jej innym. Przełożony ma władzę dzięki posiadanemu urzędowi w konkretnej społeczności. A. Vermeersch mówi, że więzy zależności między podwładnym a przełożonym płyną z socjalnych podstaw zorganizowanej w Kościele grupy<sup>21</sup>. Również, współcześnie już kardynał, A. Larraona kładzie wielki nacisk na element społeczny. W jego ujęciu każdy instytut jest społecznością warunkowo konieczną. Od rodzaju społeczności zależy rodzaj władzy. Profesja odgrywa rolę umocnienia i utwierdzenia osobistego związku ze społecznością.

I wreszcie ostatni element przez długie wieki nie podkreślany, choć nigdy, poza jednym wypadkiem (Suarez)<sup>22</sup>, nie negowany. Począwszy od

<sup>14</sup> Kindt, op. cit., s. 105.

<sup>15</sup> Fr. Suarez, Tractatus VII, lib. 2, cap. 13, n. 11.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Kindt, op. cit., s. 213.

<sup>18</sup> A. Delchard SI, *Le pouvoir dominatif dans les instituts religieux*, „Revue des Communautés Religieuses”, (Extrait de nr. nov. dec. 1952; janv., févr. 1953), s. 7.

<sup>19</sup> Kindt, op. cit., s. 46.

<sup>20</sup> Tamże, s. 65.

<sup>21</sup> Tamże, s. 215.

<sup>22</sup> „[...] Per potestatem dominativam intelligi oportet ius acquisitum religioni et praelatis eius ad imperandum religiosi et utendum operibus eorum prout conve-

Bordoniego coraz bardziej kładzie się nacisk na udział władzy kościelnej, a zrozumienie tego elementu, choć zawsze związane z rozpatrywaniem zagadnienia profesji, stale w obecnych czasach wzrasta<sup>23</sup>, co szczególnie zaobserwować można u Vermeerscha i Larraony.

Jeżeli więc weźmie się pod uwagę tę wielką rozbieżność wśród teorii i hipotez dotyczących tego zagadnienia, a pomimo to dadzą się wyłowić elementy wspólne, to jest to dowód, że posiadają one wielką gatunkową wartość, której lekceważyć nie wolno.

### III. POWSTANIE RELACJI ZALEŻNOŚCI

Z tekstu św. Pawła do Rzymian 13, 1—2 wiemy, że każda władza pochodzi od Boga. Bóg jeden posiada pełnię władzy, a władza ta jest nieograniczona. On też jeden tylko jest upoważniony do rozkazywania człowiekowi. Pamiętać bowiem należy o wielkiej godności człowieka, o jego wolnej woli, która nie może być skrepowana, chyba tylko przez kogoś, kto jest do tego upoważniony z racji wyższego dobra i to wyłącznie w ramach swojej kompetencji. Człowiek człowiekowi jest równy. Wszelkie narzucanie swej woli drugiemu byłoby uzurpacją i nadużyciem. Nawet dobrowolne poddanie się nie może tworzyć relacji zależności, która byłaby prawdziwą władzą. Będzie to najwyżej najzwyczajniejsza prywatna umowa, w której zawierać się może jedynie rezygnacja z pewnych swoich uprawnień.

Władza we właściwym tego słowa znaczeniu opiera się na obiektywnie większej godności, z którą łączą się — również obiektywnie uzasadnione — relacje uzależnienia innych, zdolnych do rozumnego działania podmiotów. Więzy zależności stają się więc fundamentem<sup>24</sup> uprawnień z jednej strony, koniecznością zaś podporządkowania się z drugiej. Władza jest więc z natury swojej w tym sensie relatywna<sup>25</sup>.

Zależnie od stanu rzeczy, zarówno stopień godności, jak i uzależnienia, łącznie z jego zakresem kompetencji, może być różnorodny. Zasadniczo rozróżniamy podwójny tor, jeśli się tak wolno wyrazić, przelewania Bożej

---

niens iudicaverint. Quae potestas, si in religione reperitur, non pertinet ad claves, nec a Christo descendit per specialem donationem Ecclesiae factam, sed orta est radicaliter a voluntate profitentium talem regulam, et se donantium religioni cum promissione et obligatione obediendi secundum illam [...]” Fr. Suarez, Tract. VII, lib. II, cap. 18, n. 5.

<sup>23</sup> Kindt, op. cit., s. 215, 224, 311; Fuertes, op. cit., s. 276ns.

<sup>24</sup> Fuertes, *De obedientia hierarchica*, „Commentarium pro Religiosis”, 41 (1962) 156.

<sup>25</sup> Tamże, s. 68.

kompetencji na konkretnych ludzi. Racją tego może być tylko dobro wyższej rangi. Przekazana kompetencja stanowi uzasadnienie, dlatego ze strony innych ludzi należy się im uległość. Jednym z tych zasadniczych torów jest prawo naturalne. Daje ono potrzebną władzę wszystkim zwierzchnikom prawidłowo ukonstytuowanym w społecznościach. W tym stanie rzeczy ma swoje uzasadnienie władza, np. w rodzinie. Drugim sposobem przelania Bożej kompetencji jest pozytywne jej udzielenie. Zachodzi to np. odnośnie do władzy kościelnej, a dokonało się Chrystusowym aktem przekazania władzy św. Piotrowi i Apostołom.

Można by postawić pytanie: czy uda się znaleźć wyczerpujące uzasadnienie władzy zwierzchniej na podłożu prawa naturalnego. Dostyc często spotykamy się u autorów z określeniami zaczerpniętymi z życia rodzinnego. Już Huguccio, czyli Hugo z Pizy, Roland Bandinelli, Gwidon de Baysio korzystali z porównania, że opat pełni funkcję ojca, a przejęte z prawa rzymskiego techniczne określenie „*filiusfamilias*” było w owym czasie w powszechnym użyciu u kanonistów<sup>26</sup>. Niewątpliwie coś z tego ojcowskiego charakteru w tej władzy jest, jeśli chodzi jednak o pochodzenie i powstanie tego rodzaju władzy, nie można dać na tej płaszczyźnie wystarczającego uzasadnienia ani wyjaśnienia.

Chcąc zdać sobie jasno sprawę z czynników, które stwarzają podstawową relację zależności między podwładnym a przełożonym, trzeba przeanalizować dwa sposoby włączania się jednostki do grupy realizującej rady ewangeliczne.

Pierwszy sposób będzie miał miejsce w chwili tworzenia się nowego instytutu, w którym pozornie pierwszorzędną rolę odgrywają czynniki prawa naturalnego. Grupa jednostek postanawia zorganizować instytut doskonałości. W tym wypadku odbywa się proces podobny do tworzenia się jakiegokolwiek stowarzyszenia. Każdy z wiernych — o nich bowiem tylko tu może być mowa — dobrowolnie decyduje się na przynależność do tej nowej grupy, która w stadium tworzenia się ma charakter stowarzyszenia wyłącznie dobrowolnego. Później jednak staje się społecznością relatywnie konieczną w perspektywie realizacji rad ewangelicznych i osiągnięcia tą drogą istotnego celu. Uprawnienia społeczności dobrowolnej w porządku naturalnym nie przekraczają sumy uprawnień poszczególnych jednostek. Biorąc jednak pod uwagę to, że zespoły dążenia do doskonałości są społecznościami, których cel i środki są natury nadprzyrodzonej, i z wielu wymienionych wyżej racji realizacja rad ewangelicznych w tych zespołach podlega kompetencji władzy hierarchicznie nadrzędnej oraz ze względu na specyficzny charakter nowo powstającego ze-

<sup>26</sup> Kindt, op. cit., s. 46.



społu, jako relatywnie koniecznego w dalszej swej perspektywie, uzasadnienie władzy istniejącej w takim zespole jedynie na podstawie prawa naturalnego jest niewystarczające. Niezbędny jest pozytywny udział władzy kościelnej, by jakikolwiek zespół miał zdolność do aktów prawnych w sferze działania o charakterze nadprzyrodzonym. Zaczyna się wtedy zadzierzgać węzeł łączący element indywidualny i społeczny porządku naturalnego z tym wszystkim, co dać może władzy zwierzchniej społeczność porządku nadprzyrodzonego. Łączą się tu niejako dwa nurty przekazujące kompetencję władzy z jednego i tego samego źródła. Nie stoi temu na przeszkodzie fakt, że jeden z tych sposobów jest wyższego rzędu, ponieważ wiadomo, że władza kościelna o charakterze nadprzyrodzonym zawiera w sobie elementy porządku przyrodzonego. Kościół również z zasady nie eliminuje z podległych sobie społeczności elementów naturalnych, przeciwnie — zakłada je, podnosi do wyższego rzędu i niejako konsekruje, nadając zdolność do działania o charakterze kościelnym.

Powstanie i ukonstytuowanie się władzy zwierzchniej nie jest jednak tak proste, jakby się wydawało. Jeszcze przed utworzeniem się społeczności musi być opracowany program, czyli konkretnie wytyczony zakres i typ realizacji rad ewangelicznych. Inicjatywa powstaje tu na dole, wśród jednostek tworzących nowy zespół. W tym programie właśnie, czyli Regule lub konstytucjach, musi być określony zakres władzy i jej kompetencje. W nich konkretyzują się uprawnienia władzy ze strony tworzącej się społeczności. Nawet po uwzględnieniu właściwego typu i zakresu realizacji rad ewangelicznych oraz prac podejmowanych przez dany zespół, konieczne jest jeszcze uwzględnienie wymogów natury ogólnej, między innymi wszystkich warunków, jakie stawia władza kościelna. A więc sprecyzowanie kompetencji przełożonych w konstytucjach zależy również w dużej mierze od wymagań władzy kościelnej. Jest to jednak punkt delikatny nawet dla samej władzy kościelnej. Chodzi bowiem o społeczną realizację rad ewangelicznych, które opierają się na Chrystusowym „jeśli chcesz”. Stąd też ta pozycja, o ile dotyczy spraw związanych z tymi radami, jest uzależniona od dobrowolnej decyzji, w której można określić ich stopień i zakres.

Kiedy zatem program, czyli konstytucje, są już przez inicjatorów sprecyzowane, a równocześnie uwzględnione wymagania płynące z natury takiej społeczności i dezyderaty i warunki Kościoła, władza kościelna może, ale nie musi, dokonać aprobaty takich konstytucji i erygować tę społeczność jako nową osobę moralną w Kościele.

Opracowane i wprowadzone w życie konstytucje są przejawem zgodnego współdziałania wyżej wymienionych czynników.

Istnienie i dalszy rozwój tej społeczności jest oczywiście uzależniony

od nowych, dobrowolnych decyzji osób wstępujących, które tym samym aprobują taki, a nie inny program praktykowania rad ewangelicznych.

Gdy nowy kandydat zgłasza się do konkretnej społeczności, właściwa władza w tym zespole już istnieje. By jednak władza ta mogła uważać go za swego podwładnego, konieczny jest dwustronny akt: 1. Akt dobrowolnej decyzji wstąpienia, która zawiera w sobie chęć realizacji rad ewangelicznych w sposób właściwy temu instytutowi, oraz realizacji tej decyzji. 2. Akt pozytywnego przyjęcia ze strony władzy zwierzchniej konkretnej społeczności.

Akty te na początku zawsze są uwarunkowane z konieczności dwustronnej próby. A więc zaraz po wstąpieniu do danego instytutu władza nie będzie mogła korzystać względem danej osoby ze wszystkich swoich uprawnień, ponieważ związek tej osoby z ugrupowaniem społecznym nie jest jeszcze ostatecznie utwierdzony. Nowo wstępujący włącza się do społeczności, a tym samym zaczyna podlegać istniejącej w niej zwierzchności w tym stopniu, w jakim do tej społeczności należy. Przez swoje wstąpienie jest więc on współprzyczyną włączenia się do społeczności, a konsekwencją tego włączenia się jest podleganie istniejącej tam władzy.

Po upływie okresu próbnego następuje definitywne złączenie się z danym instytutem (pomijam okres pośredni, który nie wnosi istotnych zmian, a jedynie zwiększa stopień zależności). W akcie definitywnego złączenia współdziała z jednej strony świadoma i dobrowolna decyzja zainteresowanego, wyrażająca zgodę, z drugiej — dopełnia współdziałaniu czynnik kompetentny poprzez zgodę na ostateczne i pełne włączenie kandydata do społeczności. Dokonuje się to i aktualizuje przez akt złożenia profesji, właściwej dla danego instytutu.

W profesji na pierwszy plan wysuwają się dobrowolne zobowiązania wobec Boga, czyli śluby. Zawiera się wśród nich z pobudek nadprzyrodzonych złożone przed Bogiem przyrzeczenie uległości wobec istniejącej w danej społeczności władzy, oczywiście w ramach określonych przez konstytucję. Same śluby nie dają nowych uprawnień przełożonemu, ponieważ są przyrzeczeniem Bogu uczynionym. Sprawiają to jednak pośrednio, bowiem akt złożenia ślubów finalizuje, łączy i utwierdza — na mocy prawa powszechnego i konstytucji — chęć pozostania w społeczności z jednej, a pozytywne przyjęcie z drugiej strony.

Profesja jest więc czymś więcej aniżeli warunkiem. Rolę warunku spełnia decyzja wstąpienia, podobnie decyzja przyjęcia, natomiast sama profesja — na mocy prawa kościelnego, konstytucji i aktywnego współdziałania dwóch zainteresowanych stron — zmienia pozytywnie stan prawny osoby składającej, przez co zaczyna istnieć pełna relacja zależności przewidzianej dla danego instytutu. Trzeba więc rozróżnić

decyzję wstąpienia i złożenia ślubów od faktycznego wykonania tych aktów. Nie pierwszy, ale drugi akt, czyli samo wstąpienie i samo złożenie ślubów jest współczynnikiem stwarzającym relację zależności. Współczynnikiem, ponieważ sam z siebie taki akt nie jest zdolny dać jakiegokolwiek zwierzchności przełożonym, czyli nie jest w stanie stworzyć relacji zależności.

Podobnie ze strony istniejącej już władzy nie decyzja przyjęcia i decyzja dopuszczenia do ślubów (które są warunkiem sine qua non), ale sam akt przyjęcia i sam akt odebrania ślubów są czynnikami współdziałającymi w stworzeniu wyżej omawianej relacji zależności, właściwej dla danego instytutu.

Jednak ani wstąpienie i złożenie ślubów, ani pozytywne przyjęcie i odebranie ślubów, współdziałające nawet zgodnie ze sobą, nie byłyby zdolne do wywołania pełni skutku, gdyby nie współdziałał trzeci czynnik — akt władzy kościelnej, skutecznie działający i zawarty w erekcji instytutu, w aprobacie konstytucji i w prawie kościelnym, stawiający wymagania i warunki, bez spełnienia których akt przyjęcia i złożenia profesji byłby nieważny, a tym samym nieskuteczny. Jest to czynnik bardzo istotny, jeśli weźmie się pod uwagę naturę Kościoła i pozycję instytutu w tej nadprzyrodzonej społeczności.

Trzy są zatem istotne czynniki, z których żaden pominięty być nie może. Zgodne dopiero ich wszystkich i proporcjonalne dla każdego współdziałanie dają w wyniku pożądaną relację zależności, którą określamy jako zależność właściwą dla władzy zwierzchniej.

Jasną jest rzeczą, że nie bierze się pod uwagę delegowanej niektórym przełożonym władzy pasterskiej rządu, czyli władzy jurysdykcyjnej, ponieważ ta zawsze jest odgórnie przekazywana w akcie delegacji.

W powstawaniu więc relacji zależności jednostki w stosunku do władzy zwierzchniej współdziałają trzy czynniki:

1. Czynnik indywidualny, chodzi bowiem o dobrowolne podjęcie sposobu i stylu życia, którego nikt narzucić nie może, jest on bowiem realizacją Chrystusowej rady w stopniu właściwym dla danego instytutu.

2. Czynnik społeczny, aprobujący zwierzchność na podstawie prawa naturalnego.

3. Czynnik udziału władzy kościelnej, który współdziałając z dwoma poprzednimi, choć nie na równej płaszczyźnie, uzupełnia, podnosi do wyższego porządku i razem je stapia. Tworzy on zatem coś, co bez jego udziału powstać by nie mogło, jednak sam akt władzy bez dwóch poprzednich takiej relacji zależności stworzyć nie jest w stanie. Relacja zależności właściwa instytutom doskonałości jest czymś pośrednim między relacją zależności opartą jedynie na prawie naturalnym i relacją,

która powstaje poprzez odgórne przekazanie władzy pasterskiej rządu, czyli władzy jurysdykcyjnej.

Samo więc złożenie ślubów nie stwarza takiej władzy, ani nawet zgodny obustronny kontrakt, ani kontrakt z uwzględnieniem elementów społecznych, ani sama władza kościelna, ale proporcjonalne współdziałanie elementu indywidualnego, społecznego i czynnika władzy kościelnej stwarza specyficzną dla stanów doskonałości relację zależności między podwładnym a przełożonym.

#### LES FACTEURS DE LA RELATION SPÉCIFIQUE DE DÉPENDANCE ENTRE SUBORDONNÉ ET SUPÉRIEUR DANS LES ÉTATS DE PERFECTION

L'accomplissement des conseils évangéliques n'implique de soi aucune collaboration à caractère social. L'Église approuve toute initiative des fidèles en ce domaine, mais ne reconnaît comme publique la réalisation des conseils que si elle revêt un caractère social. Par ailleurs les conseils évangéliques ne circonscrivent ni le domaine ni le degré de leur réalisation. Le facteur décisif est ici le libre choix de fidèles: chaque institut détermine donc pour soi le degré et le domaine de la pratique des conseils et par le fait même fixe les traits de son style spécifique.

Au sein des différences importantes qui se font jour dans les travaux des canonistes de toute époque concernant les fondements du pouvoir dominatif, on peut cependant relever des éléments communs: 1. la constante mise en valeur de la liberté de décision individuelle dans le choix des formes concrètes de réalisation des conseils évangéliques, en conséquence de quoi est toujours clairement exprimé le principe que la Règle, éventuellement les Constitutions, fixent les limites du pouvoir des supérieurs; 2. quelle que soit la diversité des conceptions, intervient toujours l'élément social; 3. l'intervention du pouvoir ecclésiastique est de plus en plus mise en évidence, et, au cours de l'histoire, hors le cas unique de Suarez, elle n'a jamais été mise en doute.

Le pouvoir réel se fonde sur un accroissement de dignité obtenu par une personne concrète, médiatement de la part de Dieu, soit en vertu du droit naturel (dans les sociétés d'ordre naturel), soit en vertu d'un acte positif qui la lui confère (dans la société surnaturelle ecclésiastique). Le pouvoir, dans les états de perfection, jouit d'une autorité intermédiaire entre le pouvoir fondé sur le droit naturel et le pouvoir ecclésiastique de juridiction. Son existence est en effet conditionnée par la convergence harmonieuse et proportionnée de trois facteurs: 1. le facteur individuel — il s'agit en effet d'une initiative libre dans le choix de la forme de vie selon les conseils évangéliques, et cela personne ne peut l'imposer; 2. le facteur social, qui approuve et postule une autorité fondée sur le droit naturel; 3. l'intervention de l'autorité ecclésiastique, qui collabore avec les deux facteurs précédents — sur un autre plan, il est vrai — pour les compléter, les élever à un ordre supérieur et les fondre ensemble.

Aucun de ces trois facteurs, ni séparément, ni en conjonction avec un seul d'entre eux, ne peut fonder la dépendance spécifique propre aux états de perfection, qui existe entre le subordonné et le supérieur. Cette dépendance ne peut exister que par le jeu harmonieux, simultané et proportionnel des trois facteurs intervenant ensemble.